POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 6. Warszawa-Działdowo, dnia 2 października 1927 r. Nr. 37.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Stójcie tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił.

Gal. 5, 1.

Powszechnie znaną jest historja owej murzynki w Stanach Zjednoczonych, którą jej pan zatrzymał w poddaństwie, pomimo, że wojna między Stanami Południowemi a Północnemi zakończyła się zwycięstwem tych ostatnich, obdarzając wolnością wszystkich niewolników. Ów pan wyzyskał tę murzynkę, utrzymując ją w nieświadomości rozporządzenia, którem rząd Stanów Zjednoczonych obdarzał wolnością wszystkich murzynów wraz z ich potomstwem. Azali groźny wróg nasz inaczej postępuje? Uwolnieni zostaliśmy, kiedy Chrystus skonał na krzyżu Golgoty, atoli, ponieważ wiary nam nie dostaje, ponieważ więcej ufamy słowu szatana, niżeli słowu Boga prawdziwego, przeto zamiast dostąpić zbawienia, pozostajemy w niewoli u wroga ludzkości. Sądzimy, że do końca życia pozostaniemy w niewoli takiego lub owego usposobienia, takiego lub owego charakteru, takiego lub owego nałogu, i nie śmiemy nawet marzyć o zupełnem wyswobodzeniu. Tymczasem śmiały czyn, oparty na wierze i stale powtarzający się, otworzyłby nam drogę do zupełnie innego życia, odpowiadającego godności naszej i Boskiego Zbawiciela naszego.

Rolnictwo w Rosji.

Ukazała się w języku niemieckim książka prof. B. Brotzkusa pod tytułem: „Rozwój rolniczy i rewolucja rolna w Rosji“ *), w której autor podaje prócz historji rozwoju ludu rosyjskiego, obfity materjał rzeczowy. Przed oczyma czytelnika przesuwają się barwne, silnie ujęte obrazy z życia chłopa rosyjskiego na tle rewolucji gospodarczo-politycznej.

Książka składa się z dwóch części. W pierwszej wyłożony jest ustrój rolny rosyjski, w drugiej wpływ rewolucji na poszczególne warstwy ludności wiejskiej.

Wiadomo, jak dalece ten ustrój odbiega od prawnego porządku posiadania w krajach zachodnich; do 19-go wieku własności ziemskiej w pełnem znaczeniu tego słowa w Rosji nie było. Dopiero w pierwszych dziesiątkach ubiegłego stulecia występuje własność folwarczna, jako prawny stan posiadania, gdy chłop zna tylko udzielane mu z łaski prawo użytkowania ziemi, wskutek czego prawo własności było mu zupełnie obce, a na roli pracował pod przymusem.

Autor widzi w tem moralne podłoże, na którem mógł wyrosnąć przewrót bolszewicki. W chłopie rosyjskim już od średniowiecza utwierdzało się przekonanie, że ziemia przez niego uprawiana, z której mu jest dane ciągnąć osobiste korzyści, nie jest mu nadana w imię pewnych zasad sprawiedliwości społecznej, lecz stanowi jedynie akt dobrej woli nadawcy i w każdym czasie może być on cofnięty. Ztąd wniosek, że gdzie niema dobrej woli, musi decydować samowola.

Stan ten wytworzył ów psychologiczny punkt oparcia, który dał bolszewikom możność wywrócić słabą nadbudowę porządku prawnego.

Władanie ziemią, po uwłaszczeniu włościan, na zasadach wspólnoty (obszczyna) nie było zdolne wyrobić w chłopie rosyjskim tej prawdziwej miłości do ziemi, jaką widzimy na zachodzie, a szczególnie w Polsce i Niemczech, potęgowało ono jedynie chciwość i pragnienie posiadania jej jaknajwięcej. Dzisiejszy system polityki rolnej sowietów, przy którym chłop nie jest również właścicielem, lecz tylko chwilowym posiadaczem uprawianej przez niego roli, rodzajem administratora sowietów, obowiązanego do daleko idących świadczeń na rzecz komisarjatu zaopatrywania i gmin miejskich — nie jest w możności wskrzesić tego umiłowania ziemi i obudzić w nim zaufania do rządu i porządków bolszewickich.

Chłop rosyjski obsiewa tylko tyle, ile potrzeba mu do wyżywienia siebie i rodziny, oraz na ratę w naturaljach, ukrywając zwykle znaczną część swych produktow przed okiem władzy. Cierpi na tem cały przemysł i handel rosyjski, albowiem siła nabywcza 30 procent ludności zredukowała się do minimum. Wszelkie inwestycje i subsydja rządowe, udzielane czy to kooperatywom rolnym, czy też zarządom ferm państwowych, dają tak nieznaczne wyniki, że nie można ich brać poważnie w rachubę, przytem zasiłki pieniężne przepadają zwykle gdzieś bez śladu. Bezmyślne trwonienie grosza państwowego i sił ekonomicznych stale się zwiększa; we wszystkich gałęziach gospodarczych i zawodach wzmaga się przekonanie, że system komunistyczny prowadzi je do ruiny, a Rosję cofnął o stulecia.

Książka prof. Brotzkusa stwierdza z punktu widzenia tak gospodarczo-politycznego, jak i naukowego, iż największym wrogiem komunizmu jest sama przyroda, matka-ziemia, która żąda indywidualnego pielęgnowania, opieki a przedewszystkiem umiłowania.

*) Brotzkus, Prof. am Russischen Wissenschaftl. Institut zu Berlin. „Agrarentwickelung und Agrarrevolution in Russland“. Verlag Hermann Sack, Berlin, 1926 r.

29)

Z kroniki miasta Działdowa.

(Ciąg dalszy).

Rok 1839. Ceny zbóż były umiarkowane. — Na początku roku obchodził obywatel i mistrz szewcki, Dobuczyński, złote wesele. Magistrat i radni towarzyli jubilatom, jadącym powozem, zaprzężonym w sześć koni, do kościoła, gdzie sędziwej parze powtórnie błogosławieństwa udzielono. Z okazji

tej uroczystości darowano Dobuczyńskiemu wszystkie podatki komunalne.

We wrześniu przejeżdżał tędy książę Fryderyk, który zaprosił kilku urzędników i proboszcza, którzy go obiadem przyjmowali.—Zmarło w tym roku kilka wybitniejszych osób, między niemi radca sądowy zorganizowanych w 1825 roku sądu miejskiego i powiatowego, Jan Karol von Gross, dzielny człowiek, który odbył ostatnie kompanje jako strzelec-ochotnik.

Rok 1840. Zmarł tego roku król pruski, Fryderyk Wilhelm III-ci, na tron wstąpił syn jego, Fryderyk Wilhelm IV-ty. Urządzone zostało żałobne nabożeństwo, urzędnicy nosili przez tydzień żałobne opaski na rękach, a dnia 3 go sierpnia, w dniu urodzin zmarłego króla, obchodzono żałobną uroczystość, w której brali udział duchowni, urzędnicy i obywatele okoliczni. Dnia 10-go września miało miejsce w Królewcu uroczyste złożenie hołdu. Miasto Działdowo reprezentował jeden z radnych miejskich. W tym roku uczyniono pierwszy krok celem osuszenia tutejszego Młyńskiego Stawu, podczas, kiedy rząd zakupił siłę wodną za 12,000 talarów.

Rok 1841. Tego roku odbyło się pierwsze oficjalne posiedzenie prowincjonalnego sejmu pod przewodnictwem króla, o czem obszernie podawały gazety, co dotąd nie miało miejsca. Wyszła także ustawa założenia wielkiej kolei żelaznej do Królewca. Żniwa były doskonałe.

Rok 1842. Dnia 1-go stycznia obniżona została cena soli z 15 na 12 talarów za tonnę, co było wielkiem dobrodziejstwem dla kraju. Pracowano nad projektem osuszenia jeziora, przyjechało też kilka komisyj.

Rok 1843. Kilku gospodarzy miejskich domagało się podziału obszarów ziemskich.

Żniwa były udane.

Rok 1844. Następcą dotychczasowego burmistrza Mindego został burmistrz Schulz, skarbnikiem został Decker, prawy człowiek, wybrany na sześć lat. Silne deszcze zniszczyły wiele paszy. W okolicy szerzył się pomór bydła.

Ceny zboża podniosły się bardzo.

Protokół posiedzenia rady miejskiej z dnia 21-go sierpnia 1845 roku podpisali: Kasprowski, Nadrowski, Borkowski, Klatt, Junszewski, Grochowski, Siewoke, Balla, Widelewski, Stachel, Berknikiel (inne nazwiska są nieczytelne).

(C. d. n.).

Sprawy polityczne.

Polska. Wszczęte zostały rokowania o pożyckę z przedstawicielami banków Stanów Zjednoczonych.

Niemcy. Hr. Westarp na zjeździe mężów zaufania stronnictwa niemiecko-narodowego w Poczdamie, przyznał się, iż jest duchownym inicjatorem mowy Hindenburga, wyciąga ztąd wniosek, iż Westarp i jego stronnictwo pragnie tym sposobem rozpocząć odwrót od dotychczasowej polityki zagranicznej, co uważa za równoznaczne z rozłamem, grożącym koalicji rządowej. Widoczne jest umacnianie się wpływów niemiecko-narodywych w gabinecie.

— Monachijski zjazd Związku chłopskiego uchwalił w sprawie traktatu handlowego z Polską rezolucję, którą dopiero dzisiaj ogłasza w pełnym tekście „Deutsche Allg. Ztg." Rezolucja ta brzmi: Ukształtowanie traktatowe stosunków gospodarczych polsko-niemieckich jest zagadnieniem decydującem dla losu rolnictwa Rzeszy. Główne masowe produkty rolnictwa niemieckiego zagrożone są przez analogiczną produkcję polską, pracującą na dogodniejszych warunkach. Stosunki klimatyczne i charakter roli w Polsce i w Niemczech są te same i powodują, że dobre i złe zbiory wypadają w Polsce i w Niemczech jednocześnie. W latach normalnych oba kraje posiadają nadwyżkę produkcji zboża, przyczem nadwyżka ta jest w Polsce większą. Rezultatem tych wszystkich momentów jest właśnie wywieranie poważnego nacisku na poziom cen w Niemczech przez produkcję polską, mimo wszelkich ceł traktatowych. Wskutek wyższych ciężarów społecznych i ogólnych wydatków, koszta produkcji rolnictwa niemieckiego poważnie przewyższają koszta produkcji rolniczej polskiej. Związek chłopski żąda

Moje wspomnienia z wojska.

Dnia 15 sierpnia r. b. późno, bo o godzinie 7 minut 30, przybyłem do stacji kolejowej Końskie. Wieczór tego dnia był wcześniej, niż zwykle, bo blask słońca zaciemniło pochmurne niebo. Przybyłem do nieznanego miasteczka. Najprzód trzeba było się śpieszyć z wyszukaniem noclegu, bo zmrok coraz bardziej zapadał. Udałem się w kierunku miasta. Wiedziałem już, że to miasto powiatowe, domyślałem się, porównywując je z innemi powiatowemi miastami, które znam, iż znajdę hotel, gdzie po długiej podróży będę mógł wypocząć. Ulewny deszcz zapędził mnie do sieni jakiegoś domu. Tam spotkałem pewnego mężczyznę, od którego dowiedziałem się, że jest hotel „Viktorja", gdzie będę mógł przenocować. Deszcz wciąż padał, ale mniej rzęsisty, puściłem się więc w drogę do owego hotelu. Był to zwyczajny, parterowy budynek, w którym na poddaszu były dwa pokoiki dla przejezdnych. Posiliwszy się nieco, ułożyłem się spać, bo jutro, to jest 16, miałem się zameldować o godzinie 8 rano w dowództwie 30 p. p, który stoi o 12 kilometrów od wspomnianego miasteczka. Noc miałem niezbyt spokojną, bo co chwila jakiś gość dobijał się do drzwi, żądając noclegu, ale z braku miejsca poszedł z odmową. Gniewało mnie to ciągłe przebudzanie, ale na wspomnienie, że jestem pod dachem i na dodatek w łóżku, uspakajałem się i zasypiałem

Na drugi dzień wstałem rano, a posiliwszy się gorącą kawą i bułeczką, wyszedłem na miasto, aby je choć powierzchownie poznać. Jest ono położone w pięknej okolicy fabrycznej. Jest tam wielka fabryka odlewów żelaznych. Jest gimnazjum i kilka szkół powszechnych. Samo miasto ma wygląd dużej wioski. Domki są tylko parterowe, gdzieniegdzie piętrowy, lub też z mieszkaniem na poddaszu. Ulice są brukowane kamieniami, chodniki także kamienne lub z płyt albo z piaskowca. Ruch i gwar panował na rynku od samego rana. Rynek i ulice czysto pozamiatane. Skromne to miasteczko zrobiło na mnie miłe wrażenie. Dorożka zajechała przed „Viktorję", zabrałem swoją walizkę i dalej w drogę do miejsca przeznaczenia, do Gowarczowa.

Ranek tego dnia był piękny i słoneczny. Jechałem szosą równą, jak po stole. Po obu stronach rosną niedawno zasadzone drzewka czereśni, grusz i jabłoni. Pola zorane w zagony, przepasane wstęgami strumyków, a upiększone dzikiemi gruszami i kępkami lasków sosnowych. Gdzieniegdzie widać pagórek niczem nie zasiany, który wspina się wzwyż kupą białego piasku. Ciągle wzrok przerzucałem to na tę, to na drugą stronę, bo tu mogłem widzieć piękno naszego kraju. Tak się tu czułem dobrze, tak uszczęśliwiony, gdyż mogłem oglądać własnemi oczyma to, o czem czytałem. Przybyłem do Gowarczowa 16 sierpnia na umówioną godzinę. Po załatwieniu formalności, odprowadził mnie i wielu innych rezerwistów żołnierz do stodoły, mówiąc, że tu będzie nasza kwatera. Zgoda i na to, przynajmniej będę miał dużo świeżego powietrza.

Tego dnia było święto w tamtejszej parafji, a był to dzień św. Rocha, który jest patronem Gowarczowa. Najpierw wydano nam mundury i rynsztunek, kazano się ubrać i wypoczywać, bo dzień ten jest wolny od zajęć. Udałem się do właściciela stodoły, by kupić mleka lub zgotować herbatę. Dom ten mieścił pod swoim dachem cztery rodziny. Dla każdej rodziny przypada jeden duży pokój z glinianą podłogą i dużą komorą. Światło do tego mieszkania wchodzi przez jedno duże okno o 6 szybach. W izbie pod oknem stał stół, nakryty białym, lnianym obrusem, obok skrzynka z bielizną, pod ścianami dwa łóżka, założone aż pod sufit poduszkami. Przy przeciwległej ścianie od okna stała szafa z ubraniem, przy kuchni ława i szafa z naczyniami kuchennemi, a przy niej wielki ceber z wodą. Powiadam do gospodarza, że podoba mi się ta wioska, a on mi na to: „To miasto, proszę pana, tu są i jarmarki—w poniedziałek, tu je wielki targ na konie, bydło i świnie". Wypiłem kubek mleka (gdyż więcej dostać było trudno, bo żołnierze wypili) i poszedłem na miasto. (C. d. n.).

Antoni Sobiech z Płośnicy.

z naciskiem, ażeby rządy i parlamenty Rzeszy zabezpieczyły istotę rolnictwa niemieckiego przy zawieraniu traktatu handlowego z Polską.

Jugosławja. „Tagespost“ donosi z Białogrodu, że jugosłowiańskie ministerjum spraw zagranicznych otrzymało od rządu bułgarskiego odpowiedź w sprawie działalności band na terytorjum jugosłowiańskiem. Rząd bułgarski występuje wprawdzie przeciwko jej działalność, zrzuca, jednak z siebie odpowiedzialność.

RZECZY CIEKAWE.

Kobiety oficerami sowieckiego sztabu jeneralnego. Prasa sowiecka donosi, że w liczbie osób, które ukończyły w roku bieżącym sowiecką akademję wojskową, znajdują się dwie kobiety. Marja Sachnowska i Aleksandra Bogat-Boczkowa. Obie posiadają stopień „dowódcy robotniczo-włościańskiego“, odznaczone były orderem „Czerwonego Sztandaru“ i brały udział w wojnie domowej i wojnie polsko-sowieckiej. Obecnie jest Sachnowska dowódczynią dywizji konnej, Bogat-Boczkowa zaś — komisarzem politycznym dywizji piechoty.

Piorun ogrodnikiem. Wiemy, jakie szkody wyrządza piorun ludziom, szczególnie na wsi, gdzie mieszkańcy nie zaopatrują się w piorunochrony, często dobytek cały przez pożar od uderzenia pioruna zostaje pochłonięty. Bywają nieraz najrozmaitsze wypadki, dziwnie związane z wyładowaniem elektryczności, zwłaszcza uderzeniem pioruna. Taki wypadek zdarzył się niedawno w Niemczech. Piorun uderzył opodal strzelnicy, wyrwał 20 tonn ziemi wraz z czereśnią i przerzucił masę tę o kilkadziesiąt metrów. Tak więc czereśnia, rosnąca uprzednio na uboczu, została w ten sposób przesadzona na środek strzelnicy, nie doznawszy żadnej krzywdy. Rośnie nadal i rodzi owoce.

Z życia pszczół. Pewien uczony badając życie pszczół, doszedł do przekonania, że te owady porozumiewają się przy pomocy ruchów, które tańcem nazwać można i że sygnałami przywołują swoje towarzyszki do miejsca, w którem grządka kwiatów obiecuje obfity zbiór. Mieszkanka ula wyraża swoje zdziwienie i zakłopotanie chodząc i wykonywując kilkakrotnie rysunek 8. By oznajmić, że znalazła kwietną łąkę, i łazi w kółko, tworząc ogniwa łańcucha, posuwającego się z każdem kółkiem bardziej na prawo. Złość wyraża się bieganiem w linji zygzaku. Marsz naprzód i po drogach połączonych zgięciem, jak góra szpilki do włosów oznacza, że owad ma zamiar wzlecieć w poszukiwaniu pyłku kwiatowego. Uczony zamknąwszy pszczoły w szklanym ulu i naznaczywszy skrzydła mieszkanek tego szklanego pałacu najrozmaitszemi kolorami, miał sposobność dokładniejszego i szczegółowszego badania. Pszczoła dla oznajmienia swym towarzyszkom odkrycia poszczególnych kwiatów, wykonywuje taniec wspaniały, podniecający bardzo otoczenie, które stara się dotknąć jej swemi mackami. Doświadczenia z szklankami miodu i miodem posmarowanego papieru wykazało, że pszczoły po przyjrzeniu się ruchom, zwiastunki dobrej nowiny, nie kierowały się do miodu odkrytego przez nią, ale do wszystkich innych zbiorników miodu. Z tego wywnioskował, że taniec powracającej pszczoły ma na celu zaznajomienie reszty z zapachem kwiatów, na jej skrzydłach. Poczem następuje wycieczka z ula i pszczoły obrabowywują z pyłku wszystkie okoliczne kwiaty tego samego gatunku.

Statystyka wyznań w Niemczech. Na podstawie spisu ludności z roku 1925 okazuje się, że statystyka wyznaniowa przedstawia się w Niemczech jak następuje: ilość ewangelików stanowi 40 miljonów, czyli 64,1 procent, katolików 20,200,000, czyli 32,4 proc., Żydów 564,379, czyli 0,9 procent ogółu ludności. Od roku 1910 ogólny przyrost ludności stanowi 8 procent, przyrost ewangelików 4,9 procent, katolików zaś 7,1 procent.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Uniwersytet Powszechny. Związek Obrony Kresów Zachodnich, zamierza urządzić w Działdowie sześciomiesięczny Uniwersytet Powszechny. Nauka ma się odbywać przynajmniej 3 razy tygodniowo w czasie od godziny 18, do godziny 20. Przedmiotami nauki będą: Język polski (literatura, gramatyka i stylistyka), geografja i historja Polski, nauka o Polsce współczesnej. Przedmiotami nauki mogą być także i inne przedmioty, o ile sobie tego będzie życzyła większość uczestników. Gdyby program zgodnie z życzeniami większości uczestników obejmował większą ilość przedmiotów naukowych n. p. rachunki, buchalterję, higjenę zostałyby liczba wykładów podniesiona do 8 względnie 10 godzin tygodniowych. Nauka będzie bezpłatna. Uczestnicy opłacą tylko jednorazowo wpisowe w kwocie 1 zł. na wydatki administracyjne. Uniwersytet Powszechny zostanie uruchomiony, o ile zgłosi się przynajmniej 20 uczestników. Na wykłady mogą uczęszczać panie i panowie którzy skończyli 16 rok życia.

— W środę dnia 28 b. m. przybył do Działdowa pan Minister Spraw Wewnętrznych, dr. Składkowski, w towarzystwie p. Wojewody Młodzianowskiego. Szczegóły podamy w następnym numerze.

— Z Seminarjum Państwowego. Przed tygodniem opuścił Działdowo, żegnany serdecznie i z żalem przez współtowarzyszów pracy i uczni p. prof. Jan Sikora, znany osobiście wielu z naszych Czytelników z powiatu działdowskiego, wielce popularny, lubiany i szanowany w samym Działdowie. P. Sikora pracował w Seminarjum od pierwszej chwili jego powstania, pisywał często do naszej gazety. Pogodą umysłu, dobrotliwością charakteru, życzliwością względem bliźnich zjednał sobie prof. Sikora zaufanie i sympatję wszystkich warstw naszego miasta. Odszedł z Działdowa na własne życzenie do Ostrzeszowa, ażeby tam pracować sumiennie i z miłością na podobnej placówce jako profesor-polonista w Seminarjum Ostrzeszowskiem. Redakcja naszej Gazety życzy panu Sikorze szczęścia i zadowolenia w pracy na nowej placówce. Wobec tego, że Ostrzeszów jest nam tak samo miły i bliski sercu, jak Działdowo, cieszymy się, że p. Sikora nie jest dla nas straconym. Mamy nadzieję, że obecnie zasilać będzie Gazetę naszą korespondencjami z Ostrzeszowa.

— Muzeum Mazurskie zwiedził w ubiegłym tygodniu p. Wilhelm Gaertz, dyrektor Muzeum w Królewcu, który poczynił liczne notatki — snać musiały go zbiory nasze zainteresować. „Kurjer Warszawski“ zamieścił w dodatku niedzielnym ilustrowanym fotografję p. Wojewody Pomorskiego, Młodzianowskiego, dokonaną w Muzeum, w towarzystwie p. redaktorki E. Sukertowej i p. Starosty Plackowskiego.

— Budowa kościoła ewangelickiego postępuje szybko naprzód, budowę poczty już też rozpoczęto.

— Założone zostało w Działdowie w domu p. Kościelskiego kasyno urzędnicze.

Łódź. Polacy-ewangelicy tutejsi obchodzili uroczyście instalację polskiego pastora i kaznodziei, księdza radcy Karola Kotuli, który przez szereg lat zasłużył się wielce krajowi jako wizytator szkolny kuratorjum poznańskiego. Nasi Czytelnicy powiatów: Ostrzeszowskiego, Odolanowskiego i Kępińskiego znają tę szlachetną postać czcigodnego męża, który na tak poważnem i odpowiedzialnem stanowisku wiele dobrego zdziałał dla współwyznawców swoich, sumienną pracą zaskarbił sobie uznanie zwierzchności, zdobył miłość wszystkich, którzy mieli możność zetknięcia się z nim. Życzymy księdzu radcy Kotuli błogosławieństwa Bożego na tej nowej, trudnej placówce.

Toruń. Na podstawie zasięgniętych z kompetentnych źródeł informacyj wyjaśniamy, iż wszelkie doniesienia prasowe o zlikwidowaniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu i w Bydgoszczy, są bezpodstawne i są rozsiewane przez czynniki, którym zależy na skasowaniu tych Izb. Dotychczas sprawa reorganizacji Izb nie została i nie mogła zostać przesądzona, a to dlatego, że w myśl ustawy o Izbach Przemysłowo-Handlowych, Minister Przemysłu i Handlu dopiero po wysłuchaniu opinji właściwych Izb i odpowiednich organizacji społeczno-gospodarczych, w sprawie zadecydować może. Do obecnej chwili Minister Przemysłu i Handlu jeszcze opinji w tej materji nie zażądał. Dnia 6 września b. r., odbyła się jedynie konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w przedmiocie Izb Przemysłowo-Handlowych na którą w charakterze prywatnym było zaproszonych kilka wybitnych osobistości ze sfer gospodarczych. Na konferencji

tej, która się odbyła bez współudziału przedstawicieli Pomorza, który na niej obecnym być nie mógł, wyrażono pogląd, że byłoby wskazanym utworzenie na województwo Poznańskie i Pomorskie, tylko dwóch Izb i to z siedzibą w Poznaniu i Grudziądzu, jednakże tego rodzaju pogląd o charakterze prywatnym nie będzie miał wpływu decydującego na bieg sprawy. Decydującem będzie to, co powie Pomorze, a w tej kwestji zapadła już w łonie najpotężniejszej organizacji na Pomorzu, t. j. Związku Towarzystw Kupieckich uchwała, żeby pozostały na terenie Pomorza obecnie istniejące Izby, t. j. Izby Toruńska i Grudziądzka.

Lwów. Tegoroczne Targi Wschodnie były bardzo ożywione.

Z za kordonu.

Węgoborek. Podczas pogrzebu pewnego gospodarza w Prinowie zaszedł przykry wypadek. Przy spuszczaniu trumny do grobuześlizgnął się tragarz i dostał się pod trumnę. Na szczęście tragarz odniósł tylko lekkie okaleczenia.

Człuchów. Straszliwe skutki „pruskiej gospodarki". W piątek dnia 9 września na szosie Chojnice — Człuchów zdarzał się tragiczny wypadek. Autobus z Chojnic P. M. 12,766 prowadzony przez szofera Ostrowskiego zderzył się z pociągiem osobowym. Samochód zmiażdżony; z pięciu osób, które automobilem jechały, urzędnik niemieckiej policji kryminalnej Schmanke poniósł śmierć na miejscu, ojciec jego, który w przeddzień przyjechał z Nadrenji w odwiedziny, ciężko ranny walczy ze śmiercią, dwuch urzędników stazostwa w Chojnicach Smigielski i Stefański odniosło ciężkie rany, szofer obok ogólnego potłuczenia lżejsze rany na głowie. Rannych odstawiono do miejskiego szpitala w Człuchowie. Szofera przyaresztowano aż do wyświetlenia całego zajścia. Tragiczny wypadek zdarzył się tuż przy samem mieście Szłuchowie, na głównej szosie Królewiec—Gdańsk—Berlin, którą codziennie w tym miejscu przejeżdżają setki samochodów. Pomimo punktu, pomimo, że pociągi zdążające do miasta idą wąwozem i na szosę wjeżdżają z zakrętu, pomimo że wypadek opisany jest trzecim z kolei, władze miejskie nie dołożyły starań, by założyć szlabany. Trzeba podkreślić z całym naciskiem, że wypadek zdarzył się dzięki niezaradności zarządu kolei, który w sposób niezrozumiały nie dopełnił najprymitywniejszego obowiązku wybudowania w tak ruchliwem miejscu szlabanów. Przyaresztowanie szofera Ostrowskiego jest tylko zwykłem posunięciem taktycznem, by na niego zwrócić całą uwagę społeczeństwa i opinji publicznej i by w ten sposób zmniejszyć swoją odpowiedzialność. Energiczna interwencja konsula polskiego w Pile, p. Ptaszyckiego przyczyni się głównie do szybkiego zwolnienia szofera Ostrowskiego z aresztu.

Ze świata.

Lipsk. Dział polski na wystawie lipskiej budzi zachwyt. Tegoroczne targi lipskie zgromadziły około 10 tysięcy wystawców w dziale technicznym, tekstylnym, skórzanym i książkowym. Obroty w pierwszych dniach były na ogół bardzo słabe, a zwłaszcza dział techniczny słabo odwiedzany i widoki na tranzakcje zagraniczne wobec wysokich stawek celnych w państwach europejskich, oraz wysokich cen towarów—bardzo małe. Najlepiej przedstawia się dział porcelany, oraz na targach technicznych dział drogowo-budowlany. Odbywająca się równocześnie międzynarodowa wystawa zdobnictwa książkowego w salach starego uniwersytetu prezentuje się nadspodziewanie okazale. Zwłaszcza imponująco przedstawia się na tej wystawie skromny rozmiarami, ale z nadzwyczajnym smakiem urządzony dział polski, który zachwyca wszystkich zwiedzających bez względu na narodowość. Dział polski na międzynarodowej wystawie zdobnictwa książkowego uważać należy za celowy i piękny sukces polskiej propagandy zagranicą.

Klęska zdziczałych dzieci. Moskiewski urząd pomocy dla bezdomnych dzieci ustalił, że na wiosnę bezdomne dzieci zaczęły przybywać masowo z północy na Ukrainę. Ilość ich jest tak wielka, że władze są bezsilne i nie mogą ich nigdzie ulokować. Większość tych dzieci jest zupełnie zdziczała. Władze sowieckie zmuszone są tworzyć specjalne kadry policji, pouczające ludność, jak się ma zachować wobec klęski zdziczałych dzieci. Tak to wygląda raj bolszewicki.

Poradnik gospodarski.

Jaki nawóz sztuczny dać pod pszenicę na ugorze? Pszenicę po ugorze starannie uprawionym i należycie wychwaszczonym (pszenica boi się chwastów), można siać tylko na nawozach sztucznych, gdyż zawsze okopowe lepiej wykorzystują siłę obornika. Pod pszenicę należy dać azotniaku w ilości 25 kg. na mórg pr., rozsiać najpóźniej 8 dni przed zasiewem pszenicy; superfosfatu 65—70 kg. na mórg pod bronę, prócz tego radzibyśmy spróbować 75 kg. 30 procent soli potasowej na mórg. Azotniak rozsiewać należy bardzo ostrożnie, gdyż działa gryząco, dobrze jest włożyć na oczy jakiekolwiek okulary, a ranki i zadraśnięcia na ręku dokładnie obwiązać; azotniak można zmieszać z solą potasową, ale pod warunkiem, że zaraz po zmieszaniu będą rozsiane; do mieszaniny dobrze dodać ziemi murszastej lub piasku dla uniknięcia pylenia i rozsiewać w czasie spokojnym (nie wietrznym). Z superfosfatem azotniak zupełnie niemożna mieszać. trzeba go rozsiać osobno na parę dni lub nawet dzień, kiedy będzie zasiana pszenica. Koszt nawożenia wyniesie około 30—35 zł. na mórg (czyli przybytek 1 i pół—2 centnary już w zupełności pokrywa koszta, a należy liczyć na znacznie większy przyrost ziarna i uwzględnić zwiększenie słomy), więc trzeba samemu przeprowadzić obrachunek. Przy zasiewie pszenicy na półgnoju należałoby dodać jednak superfosfatu 50 kg. i soli potasowej 25 kg. Przy użyciu nawozów sztucznych bardzo ważną rolę odgrywają wiadomości praktyczne zdobyte na własnych i na okolicznych gruntach, dlatego radzimy koniecznie zostawić własne małe pólka doświadczalne 5 do 10 prętów kwadratowych nie zasilonych nawozami i następnie zasilonych dwoma nawozami, jecz bez trzeciego, więc jedno— bez superfosfatu, drugie bez soli potasowej — trzecie — bez azotniaku. Pólka dadzą bogate spostrzenia na przyszłość co do opłacalności i działania poszczególnych nawozów. Będzie z tego widać, który nawóz jest najuskuteczniejszy, najpotrzebniejszy; którego brak najdotkliwiej daje się odczuć, a tem samem nawozu tego należałoby dać więcej.

Wesoły kącik.

Akuratny mąż.

— A cóż to Maciejowa zegar sobie kupujecie?

— A gdyć muszę, biedna gdowa, muszę. Póki mój stary żył, to mi tam i zegar był niepotrzebny.

— Dlaczego?

— Bo mój nieboszczyk był bardzo akuratny: co godzina mnie bijał, jak zegar.

Koń mądrzejszy.

Walek: Antek, powiedz mi, dlaczego koń, kiedy mu powiedzą „wiśta", skręca na lewo, a na „hetta" na prawo.

Antek: Nie wiem.

Walek: I nie wstyd ci? Nie wiedziałem, żeś taki głupi, to przecież każda szkapa wie...

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 29 września za dolar 8,91$^{3}/_{4}$ zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 29 września za 100 kilo: Pszenica pomorska 48,50, pszenica kongresowa 52,00, żyto kongresowe 40,00, jęczmień pomorski na kaszę 40,20, otręby żytnie 22 75 zł.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Zoza 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.